

Magdalena Gawin: Aleppo jak Warszawa

Nadchodząca sesja UNESCO to niepowtarzalna okazja, żeby powiedzieć coś o sobie i pomóc innym. Poza tym to największe międzynarodowe wydarzenie kulturalne ostatnich lat w Polsce

Z wiceminister, pełnomocnik ministra kultury i dziedzictwa narodowego ds. organizacji 41. Sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO, prof. Magdaleną Gawin, rozmawia Grzegorz Górny. Wywiad został opublikowany na łamach tygodnika „wSieci”

Grzegorz Górny: Już wkrótce Kraków będzie gospodarzem największej międzyrządowej imprezy, jaka odbędzie się w tym roku w Polsce. Ma przyjechać ok. 2 tys. delegatów z ponad 170 państw.

Magdalena Gawin, wiceminister kultury: To prawda. Od 2 do 12 lipca w Krakowie będzie trwać 41. Sesja UNESCO. To cykliczne międzyrządowe spotkanie tej organizacji, które odbywa się co roku w innym państwie. W zeszłym roku w Stambule kraje członkowskie podjęły decyzję, że gospodarzem następnej sesji będzie właśnie Polska.

A przecież podobno, jak twierdzi opozycja, Polska jest na świecie izolowana.

Nigdzie się z tym nie spotkałam. Gdy byśmy byli izolowani, to UNESCO nie przyznałoby nam organizacji prestiżowej sesji o randze spotkania międzyrządowego. Polska nie weszłaby też do Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Co roku podczas sesji podejmowane są decyzje o wpisaniu zabytków na Listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Zgadza się. Polska ma 14 obiektów na tej liście. Teraz dążymy do tego, aby znalazł się na niej kolejny zabytek. Naszą propozycją jest kopalnia ołowiu, srebra i cynku w Tarnowskich Górach [*więcej na ten temat w ramce na końcu tekstu - red.*]. Na krakowskiej sesji w lipcu będzie podjęta decyzja w tej sprawie. Mam nadzieję, że będziemy mogli się wtedy cieszyć z kolejnego zabytku na Liście światowego dziedzictwa UNESCO.

Warto w tym kontekście przypomnieć, że Polska była po II wojnie światowej jedynym krajem bloku wschodniego, który należał do tej organizacji od samego początku – już od roku 1946. Także polscy naukowcy i eksperci mieli wielki wkład w stworzenie międzynarodowego systemu ochrony zabytków UNESCO. Uczestniczyli m.in. w zakładaniu najważniejszych na świecie organizacji zajmujących się ochroną dziedzictwa kulturalnego, takich jak ICROM czy ICOMOS. Niewiele osób zdaje sobie sprawę, że charakterystyczny znak na fasadach zabytkowych obiektów na całym świecie, czyli biało-niebieska szachownica, zaprojektował Polak prof. Jan Zachwatowicz, niezwykle

zasłużony dla odbudowy Warszawy i innych miast po II wojnie światowej. Prestiż polskich konserwatorów zbudowaliśmy na własnym tragicznym doświadczeniu.

Skoro jesteśmy przy odbudowie Warszawy... Ten temat również pojawi się podczas sesji UNESCO.

Co ciekawe, został on wywołany przez ekspertów UNESCO. Okazuje się bowiem, że kwestia odbudowy Warszawy, która - wydawałoby się należy już do przeszłości, nagle powróciła na forum międzynarodowe w związku z wojną w Syrii. Otóż Aleppo, które znajduje się na Liście światowego dziedzictwa UNESCO, zostało podczas działań wojennych w dużym stopniu zniszczone. W tej sytuacji UNESCO stanęło przed wyzwaniem. Wiadomo, że w pewnej perspektywie czasowej miasto musi być odbudowane. Powstają pytania: w jaki sposób, jakimi metodami? W związku z tym UNESCO, które jest zainteresowane odbudową Aleppo, chce poznać, jak ten proces przebiegał u nas. Sprawa odbudowy Warszawy umiędzynarodowiła się, ponieważ pojawił się problem współczesnych wojen i przeszłość stała się naszą teraźniejszością. I dlatego podczas wydarzeń towarzyszących eksperci z całego świata będą mogli obejrzeć film „Miasto ruin” zrealizowany na zlecenie Muzeum Powstania Warszawskiego oraz piękny album Jerzego Majewskiego „Czekając na odbudowę” ze wstępem prof. Jacka Purchli, przewodniczącego Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO. Wszyscy rozumiemy, że zniszczenie miasta to nie tylko kamienice i pałace obrócone w gruzy, lecz także tragiczny los mieszkańców. Dlatego Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami przygotował w języku angielskim tom zeznań mieszkańców Warszawy z lat powojennych. Otwierają je zeznania prof. Jana Zachwatowicza i prof. Stanisława Lorenza. Przeczytają je najwięksi eksperci z całego świata.

Wiele osób dostrzega paralele między losem obu miast.

To wynika z poczucia wspólnoty losu. Ministerstwo Kultury i podległe instytucje przy okazji sesji UNESCO organizują wiele imprez towarzyszących, które przypominają o Aleppo. Wśród nich będzie koncert charytatywny i zbiórka pieniędzy na pomoc dla Aleppo. Fundusze trafią do Caritasu, który prowadzi działalność tam, na miejscu. Teraz jest czas pomagania ludziom. Potrzebują żywności, lekarstw, odzieży, dzieci potrzebują edukacji. Gdy skończy się wojna, przyjdzie czas na odbudowę miasta.

Wpisanie Zamku Królewskiego i Starego Miasta w Warszawie na listę UNESCO miało jednak charakter wyjątkowy.

To prawda. To wpis, który dotyczy nie obiektu zachowanego oryginalnie, lecz zrekonstruowanego. Inicjatorem tego był w 1980 r. ówczesny ekspert UNESCO prof. Krzysztof Pawłowski, osoba niezwykle zasłużona dla ochrony naszego dziedzictwa narodowego. On sam powiedział, że gdyby Warszawa nie została zburzona, lecz ocalała, to nie zostałaby wpisana na listę UNESCO, ponieważ nie przedstawiała takiej wartości jak inne miejsca w Polsce. Poprzez rekonstrukcję Starego Miasta stała się jednak świadectwem woli narodu do odbudowy własnej stolicy. I właśnie ten akt woli narodu został doceniony przez UNESCO.

Warto dodać, że warszawska Starówka została odbudowana metodą konserwatorską, na oryginalnych planach, z zachowaniem dbałości o wszelkie detale architektoniczne. Nie tworzyliśmy makiet ani fasad z

nowoczesnym wnętrzem, to była konserwatorska rekonstrukcja albo - jak wolą eksperci - konserwatorska restytucja zabytków Warszawy. Właściwie szukamy dopiero właściwego słowa na określenie tego rodzaju u odbudowy. Znajdujemy się w zwrotnym momencie przeformułowania doktryny konserwatorskiej UNESCO z powodu wyzwań, jakie niosą wojny. Pokazujemy w ten sposób szansę dla zniszczonych miast.

Warszawa nie jest jedynym wyjątkowym obiektem na liście UNESCO. Inny wyjątkowy obiekt to Auschwitz-Birkenau. Zazwyczaj są to miejsca chwały ludzkości, tutaj mamy do czynienia z miejscem hańby.

Ten wyjątkowy wpis to również zasługa wspomnianego już prof. Krzysztofa Pawłowskiego, który doprowadził do tego w 1979 r. Później dzięki inicjatywie wiceministra kultury Tomasza Merty udało się zmienić oficjalną nazwę obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau na Niemiecki Nazistowski Obóz Koncentracyjny. To bardzo ważne, ponieważ UNESCO to jedyna instytucja na świecie, w której możemy nazywać rzeczy po imieniu i jest to respektowane na całym świecie. To istotne w kontekście skandalicznych określeń „polskie obozy koncentracyjne”. Przed tym wpisem trudniej nam było bronić prawdy historycznej. Teraz możemy się powoływać na oficjalne stanowisko UNESCO.

Czy ta kwestia pojawi się również podczas sesji w Krakowie?

Po raz pierwszy w historii zorganizujemy Forum Zarządców Miejsc Światowego Dziedzictwa UNESCO. Będziemy chcieli przedyskutować problemy, przed jakimi stoimy, oraz wypracować lepsze metody radzenia sobie z nimi. Będzie tam również poruszana kwestia Auschwitz – na ile jest on symbolem, czyli miejscem wzorcowym dla innych tego typu miejsc w Europie, a na ile odosobnionym przypadkiem. Muzeum Auschwitz-Birkenau zainicjowało na ten temat debatę międzynarodowego grona ekspertów w Wannsee 7 kwietnia z udziałem UNESCO, ICROM, Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie czy Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie.

Jedną z przyczyn było niszczenie tego typu miejsc w Austrii. Polacy najlepiej upamiętnili miejsca byłych obozów – zarówno konserwatorsko, jak i pod względem zachowania archiwaliów. Dewastacja byłych obozów prowadzi do wymazania pamięci o ofiarach. Puste slogany tutaj nie pomogą.

Jak zakończyło się forum ekspertów?

7 kwietnia przyjęliśmy jednogłośnie memorandum, że zasady upamiętniania w Muzeum Auschwitz-Birkenau są wzorem także dla innych tego typu obiektów położonych poza Polską.

„Gazeta Wyborcza” straszy, że podczas sesji może dojść do wykreślenia z listy UNESCO Puszczy Białowieskiej.

To zupełna bzdura. Puszcza nie jest nawet na Liście dziedzictwa w zagrożeniu. Ze zdziwieniem obserwuję, jak w prasie manipuluje się faktami i straszy się Polaków domniemanymi karami UNESCO. W taki sposób buduje się też na miejscu, w kraju, niechęć wobec organizacji międzynarodowych. To niedopuszczalne.

Co to jest Lista dziedzictwa w zagrożeniu?

Po pierwsze, nie jest to kara, tylko środek zaradczy, jakiego używa UNESCO, żeby pomóc państwu rozwiązać problem z ochroną konkretnego miejsca. Kopalnia Soli w Wieliczce przez prawie 10 lat była na Liście dziedzictwa w zagrożeniu. Słyszał pan o tym?

Nic.

No właśnie. A była na liście od 1989 do 1998 r. Bo nie było wtedy takiego upolitycznienia wpisów i nikt nie wykorzystywał UNESCO jako straszaka. Czasem państwa same zgłaszają swoje obiekty na listę w zagrożeniu. Tak zrobili Amerykanie z Parkiem Narodowym Ever Glades. Czasem same zgłaszają wniosek o wykreślenie z Listy światowego dziedzictwa. Tak było w przypadku Drezna, którego mieszkańcy podjęli decyzję, że wolą rozwój miasta, konkretnie budowę mostu, niż prestiżowe miejsce na liście UNESCO. Na Liście dziedzictwa w zagrożeniu znajduje się w tej chwili Liverpool, którego nadbrzeże zostało zabudowane w sposób podważający OUV [*wyjatkowa uniwersalna wartość - przyp. red.*]. Z poważnymi problemami zмага się

zabytkowy, wpisany na Listę światowego dziedzictwa Wiedeń. Proszę zerknąć do internetu, czy w Anglii, Austrii lub Stanach Zjednoczonych odbywa się z tego powodu prasowa histeria.

Skąd się wzięły problemy z Puszcą Białowieską?

Poprzedni rząd PO-PSL podjął w 2014 r. decyzję o zmianie OUV i radykalnym rozszerzeniu strefy chronionej z 5 tys. do 50 tys. ha oraz wpisie transgranicznym z Białorusią. Przypomnę, że Puszcza Białowieska znajdowała się już na Liście światowego dziedzictwa UNESCO od 1979 r. Została wtedy wpisana ze względu na walory krajobrazowe, czyli inne od tych, jakie mamy obecnie. Prawdopodobieństwo, że pojawią się negatywne procesy na 10-krotnie większym obszarze poddanym ścisłemu rygorowi ochrony, jest olbrzymie. Ale o tym należało myśleć przed decyzją o wpisie.

A nie wpadli na pomysł, żeby na Listę światowego dziedzictwa wpisać część Stoczni Gdańskiej ze słynną salą BHP, w której narodziła się „Solidarność”?

Jakoś nie wpadli. Mur berliński będzie albo już jest zgłoszony jako symbol upadku komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej przez Niemcy. Stocznia Gdańska znajdowała się poza horyzontem myślenia, a na pewno działania poprzedniej ekipy.

To co będzie z Puszcą Białowieską ?

UNESCO wydało projekt decyzji, że będziemy rozmawiać o puszczy za rok. Mamy cały rok na spotkania, analizy i wypracowanie wspólnej strategii między UNESCO a Ministerstwem Środowiska. Nadchodząca sesja UNESCO to wyjątkowa, niepowtarzalna okazja, żeby powiedzieć coś o sobie i pomóc innym. Poza tym to największe międzynarodowe wydarzenie kulturalne ostatnich lat w Polsce.

Rozmawiał Grzegorz Górny

Fot. Monika Olszewska

Wywiad ukazał się na łamach tygodnia „wSieci” nr 25/2017

Z Tarnowskich Gór na listę UNESCO

Rząd Polski zaproponował wpisanie na Listę światowego dziedzictwa UNESCO zabytkowej kopalni srebra, ołowiu i cynku w Tarnowskich Górach. Historia tego miejsca sięga XVI w., gdy zaczęto wydobywać tam drogocenny kruszec. Później w kopalni zastosowano wyjątkowy w skali światowej grawitacyjny system odwadniania podziemi. Do dziś jest on uważany za majstersztyk podziemnej inżynierii górniczej. Już pod koniec X VIII stulecia stworzono pompownię dostarczającą

wodę pitną dla mieszkańców miasta za pomocą maszyny parowej. W XIX w. wydobycie cynku w Tarnowskich Górach zdominowało nawet światową podaż tego metalu.

Łączna długość podziemnych korytarzy w zabytkowej kopalni wynosi 150 km. Nic w tym dziwnego, skoro przez cztery stulecia na terenie miasta wykopano aż 20 tys. szybów. W 1976 r. na głębokości 40 m został udostępniony dla turystów szlak liczący 1740 m, z czego 270 m to spływ łódką w podziemnym tunelu. Trasa łączy trzy szyby: „Anioł”, „Żmija” i „Szczęść Boże”. Zwiedzający mogą oglądać min. przodki górnicze, stanowiska pracy oraz narzędzia z XVIII w.

W pobliżu znajduje się również Sztolnia Czarnego Pstrąga, zbudowana w latach 1821-1836. Jest ona dostępna dla turystów od 1957 r. W środku znajduje się najdłuższa w Polsce podziemna Basa wodna – chętni mogą na łodziach pokonać 600-metrowy odcinek w ciemnym, oświetlonym jedynie lampami tunelu.

W lipcu podczas 41. Sesji UNESCO w Krakowie rozstrzygnie się, czy Zabytkowa Kopalnia Srebra i Sztolnia Czarnego Pstrąga zostaną wpisane na Listę światowego dziedzictwa.

G.G.